

może wyjść z teatralno powieściowej rupieciarni mieszczańskiej i nie wyjdzie dopóty, dopóki tej ostatniej wielkie wichry dziejowe nie rozniosą po świecie — a naszym ludzkim obowiązkiem jest — każdy swoim narzędziem — pracować tak, aby zbliżające się jutro zawdzięczało nam choć jeden dzień wcześniejszego nadejścia

dlatego dobrzeby było gdyby wszyscy którzy dość już mają dzisiejszej twórczości kinowej zdobyli się na przejście od jej negowania do działalności pozytywnej zdobyli się na organizację i połączyli rozstrzelone usiłowania i środki — nie jest to łatwe już choćby dlatego, że wymaga znacznych wkładów finansowych które gwałtownie zwiększyły się z chwilą gdy film niemy wyparty został przez dźwiękowego hałaśliwego brata — trudności zatem następują one wielkie jednakże nie takie, których nie możnaby było przełamać — nakazem chwili powinno być wyrwanie przemyśłu filmowego z rąk koncernów daleko idąca prymitywizacja, coś w rodzaju kinowego rzemiosła czy nawet chałupnictwa co wprowadzi film masy i da mu zupełnie nowe możliwości rozwoju

i dożyjemy może takiej radosnej chwili w której tamten obraz napół barbarzyńskiego tłumu skupionego w uliczce kaukaskiego miasta i podnoszonego do godności wspólnoty ludzkiej przez twórczą ideję uwięzioną w kilkudziesięciu metrach taśmy, powtórzy się w rodzinnem mieście czy wiosce, dając świadectwo życiu i mocy

takie sny nam się marzą gdy wychodząc z kina z furją trzaskamy drzwiami i uciekamy od ponurego budynku w którym wyświetla się tragiczne dzieje „nieszczęśliwej dziewczyny zdradzonej przez kochanka i w wirze wielkomijskich zabaw szukającej zapomnienia złamanego młodego życia“